

kręgi społeczne jest chętnie stosowana, ponieważ daje głębszą perspektywę, poprzez którą wejrzenie w istotę rzeczy jest łatwiejsze i dostępnejsze, a sam temat staje się bardziej czytelny. Cóż można powiedzieć o samej treści artykułu O. Lafontaine'a? Chyba to, że tchnie on pesymizmem. Autor obawia się, że Niemcy (wówczas jeszcze tylko Zachodnie) przechylają się krok po kroku ku centralizmowi. Obserwując przemiany wewnątrzniemieckie dochodzi się rzeczywiście do przekonania, że tak jest istotnie. Federacja jawi się jako fasada, za którą kryje się państwo centralistyczne albo przynajmniej zbliżające się do takiego w strukturze podziału kompetencji. Klucz tkwi w stosunku Federacji do krajów. A od lat sześćdziesiątych rola krajów w kształtowaniu, zwłaszcza życia gospodarczego i społecznego, wyraźnie zmalała. Część zadań gospodarczo-finansowych przynależnych dotąd krajom została przez nie dobrowolnie scedowana na Federację. Gdyby dotychczasowe tempo centralizacji utrzymało się, to podstawy RFN mogłyby zadrzeć. Być może jednak, silne przeciwieństwo parcia odśrodkowe przeważa, przywracając bardziej pożądaną równowagę w państwie.

Właściwie każdy z kolejnych autorów podejmuje wycinek szerokiego tematu konstytucyjnego, wokół którego ogniskuje się dyskusja naukowców, prawników-praktyków i publicystów niemieckich od szeregu już lat. Wpisanie ochrony środowiska do konstytucji (Uwe Wesel), postulat państwa socjalnego (Wilfried Röhrich), rola środków masowego przekazu (Helmut Simon) — to tematy rodzące spore rozbieżności, bardzo niejednoznaczne i dyskusyjne.

Książkę zamyka Egon Bahr esejem podsumowującym osiągnięcia RFN w okresie obowiązywania Ustawy zasadniczej. Bezprecedensowy sukces gospodarczy, i także sukces w budowie demokracji nie równoważą jednak jego rozczarowania brakiem realizacji najważniejszego celu tej konstytucji — osiągnięcia jedności Niemiec. Tym niemniej, kiedy sięgniemy pamięcią w przeszłość i przywołamy słowa Stalina, że woli mieć 20 mln Niemców za sobą, niż 70 mln przeciwko, przyznamy, iż Ustawa zasadnicza nic tu nie była władna zmienić. E. Bahr — podobnie jak pozostali współautorzy tej pracy, cieszy się z sukcesów swego państwa, widzi nowe wyzwania, ale nie jest to rodzaj satysfakcji, którą określa się jako radosną. Jest ona stonowana, a z samego tekstu — uwag na marginesie, wtrąceń — wynika, że autorzy są świadomi beznadziejności sytuacji w dziedzinie suwerenności i niepodległości Niemiec. Dziś wiemy wszyscy, jak bardzo się mylili.

Recenzowana praca jest wartościowa tak z uwagi na skład wybitnych autorów, jak i na wyjątkowy okres (tuż przed zjednoczeniem), w którym ona powstała. Interesujące może okazać się śledzenie na jej tle ewolucji poglądów tych polityków w miarę postępu procesu zjednoczeniowego.

Aleksander Fonfara

TOMASZ G. PSZCZÓLKOWSKI: *Ordoliberalizm. Społeczno-polityczna i gospodarcza doktryna neoliberalizmu w RFN*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa—Kraków 1990, 303 ss.

Na łamach „Przeglądu Zachodniego” ukazała się już informacja o książce T. G. Pszczółkowskiego. Jednakże nie zawierała ona oceny tej pracy, ograniczając się jedynie do zreferowania treści<sup>1</sup>. Wydaje się zatem rzeczą istotną ustosunkowanie się do zawartości tej książki, tym bardziej że dotyczy ona bardzo ważnej —

<sup>1</sup> Została ona zamieszczona w „Przeglądzie Zachodnim” nr 5—6/1990, ss. 280—281.

z punktu widzenia niemcoznawstwa — problematyki badawczej. Znaczenie tej problematyki związane jest z istotnym wpływem, jaki doktryna neoliberalna wywarła na życie polityczne i gospodarczo-społeczne Republiki Federalnej Niemiec.

Zachodniemiecki neoliberalizm jest już od wielu lat przedmiotem zainteresowania nauki polskiej. Badania koncentrowały się przy tym głównie na aspektach gospodarczych tej doktryny. Praca T. G. Pszczółkowskiego jest pierwszą w naszej literaturze próbą pokazania w sposób kompleksowy doktryny neoliberalnej. Pokazuje ona jej aspekty gospodarcze, prawne i społeczno-polityczne.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów i zakończenia. Przedmiotem rozważań w poszczególnych rozdziałach są kolejno: geneza neoliberalizmu, jego teoria ekonomiczna, społeczna, polityczna i prawna. W zakończeniu książki autor przeprowadza konfrontację wybranych założeń neoliberalizmu z szeroko rozumianą praktyką społeczno-polityczną RFN.

Analiza doktryny neoliberalnej jest przeprowadzona w dużej części w sposób interesujący i wnikliwy. Mimo zasadniczych zmian, jakie nastąpiły w ostatnich latach wiele obserwacji i ocen autora zachowało swą wartość. Trzeba jednak również podkreślić, że cały szereg obserwacji i ocen stanowi uproszczenie albo jest nietrafnych. Dotyczy to np. oceny realności koncepcji społecznych neoliberalów (ss. 183-184), uwag poświęconych polemice F. Böhma z marksistowską krytyką teorii państwa prawnego (ss. 239-240), jak i uwag o popieraniu przez państwo w RFN drobnego przemysłu i rzemiosła oraz o roli w gospodarce małych form usługowo-produkcyjnych (s. 139). Wbrew temu, co twierdzi autor, postulowane przez neoliberalów popieranie drobnego przemysłu i rzemiosła nie jest bynajmniej w warunkach Niemiec Zachodnich tylko „pobożnym życzeniem”. Rząd federalny wspiera bowiem obok wielkich przedsiębiorstw również małe i średnie firmy. Realizuje on programy promujące te firmy oraz stosuje cały szereg instrumentów ułatwiających ich tworzenie. Trudno się również zgodzić z twierdzeniem T. G. Pszczółkowskiego, że małe formy usługowo-produkcyjne odgrywają mało istotną rolę w Niemczech Zachodnich. Przeczą temu wyraźnie dane statystyczne. Przykładowo w 1987 r. przypadało na małe przedsiębiorstwa (zatrudniające od 1 do 499 osób) 79,2% ogółu zatrudnionych<sup>2</sup>.

Niektóre problemy T. G. Pszczółkowski przedstawia w sposób zbyt pobieżny. Omawiając koncepcje liberalnego interwencjonizmu, pisze szerzej jedynie o poglądach Röpkego, a następnie podaje w punktach zestawienie zasad ekonomiczno-politycznych ordoliberalizmu oraz podstawowych elementów „globalnego programu” neoliberalów w ujęciu wspomnianego już Röpkego.

Zupełnym nieporozumieniem jest określenie J. M. Keynesa jako autora idei centralnego kierowania przez państwo gospodarką (s. 63). Znakomity ekonomista brytyjski był jak najbardziej daleki od takich sugestii, a wypowiadał się jedynie za wzmocnieniem interwencjonizmu państwowego.

Istotne zastrzeżenia budzą zawarte w zakończeniu książki rozważania dotyczące konfrontacji wybranych założeń doktryny neoliberalnej z praktyką polityczno-społeczną RFN. Zupełnie nierealistyczne są zarzuty autora skierowane do neoliberalów, że w niedostatecznym stopniu uwzględnili ponadnarodowe uwarunkowania gospodarki oraz nie przewidzieli takich zjawisk, jak np. komputeryzacja, robotyzacja i automatyzacja, kryzys energetyczny i walutowy (s. 259). Chciałoby się tutaj postawić autorowi pytanie, czy może wymienić nazwiska uczonych, którzy zdawali z dużym wyprzedzeniem czasowym przewidzieć te wszystkie zjawiska.

Trudno się także zgodzić z niektórymi uwagami T. G. Pszczółkowskiego na

<sup>2</sup> Por. *Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland 1990*, ss. 118-119.

temat realizacji założeń neoliberalnych w sferze gospodarczej. Wyraża on mianowicie pogląd, że założenia te najpełniej były wprowadzone w życie do połowy lat sześćdziesiątych, a później uległy modyfikacji. W rzeczywistości modyfikacja taka nie miała miejsca, a neoliberalizm przestał być w RFN dominującą doktryną ekonomiczną, decydującą o kształcie polityki gospodarczej<sup>3</sup>. Istotną rolę zaczął odgrywać neokeynesizm, co m.in. wyraziło się w uchwaleniu ustawy o popieraniu stabilizacji i wzrostu w gospodarce.

Mimo że recenzowana książka została wydana w 1990 r., autor pomija tak istotne zjawisko, jak zaznaczający się od początku lat osiemdziesiątych renesans neoliberalizmu ekonomicznego w RFN.

Pokazany przez T. G. Pszczółkowskiego obraz gospodarki rynkowej w Republice Federalnej jest dalece uproszczony. Autor widzi w rzeczywistości jedynie negatywne strony tej gospodarki. Pisze o ujemnych skutkach automatyzacji i komputeryzacji, wypieraniu małych i średnich przedsiębiorstw przez monopole i o bezrobociu. Z recenzowanej pracy wynika, że bezrobocie w RFN było masowe. Autor wprawdzie tego twierdzenia nie formułuje *expressis verbis*. Przytacza wszelako opinie naukowców związanych z pismem „Marxistische Blätter”<sup>4</sup>.

W świetle dotychczasowego rozwoju demokracji w Niemczech Zachodnich całkowicie nieuzasadnione jest twierdzenie T. G. Pszczółkowskiego, że istnieje niebezpieczeństwo, iż zasady zawarte w Ustawie zasadniczej (np. wolność słowa, zrzeszania się, nietykalność osobista) mogą stać się z biegiem czasu jedynie ustawowym zapisem o ograniczonym znaczeniu (s. 282).

Oceniając książkę T. G. Pszczółkowskiego trzeba mieć na uwadze fakt, że została ona napisana i oddana do druku w latach osiemdziesiątych. Nie usprawiedliwia to jednak tak wielu błędnych interpretacji. Nawet w tamtych latach niektóre kwestie (np. obraz gospodarki rynkowej w RFN) można było pokazać w sposób znacznie bardziej wyważony.

Piotr Kalka

*Von Zuwanderern zu Einheimischen. Hugenotten, Juden, Böhmen, Polen in Berlin.* Hrsg. von Stefi Jersch-Wenzel, Barbara John. Nicolaische Verlagsbuchhandlung, Berlin 1990, 804 ss.

Niewiele europejskich miast przyciągało i przyciąga tyłu emigrantów co Berlin. Na przełomie XVII i XVIII w. jego ludność powiększyli francuscy Hugenoci, w XIX i pocz. XX stulecia osiedliło się w nim wielu Żydów i Polaków, a po rewolucji październikowej 1917 r. przybyli doń liczni rosyjscy uchodźcy obawiający się represji ze strony zwycięskich bolszewików. W mniejszych grupach napływali do Berlina również Czesi, Węgrzy i przedstawiciele innych narodowości. Z czasem większość emigrantów zasymilowała się, wtopiła w miejscową społeczność. Wielu z nich wniosło znaczący wkład w rozwój gospodarczy i kulturalny miasta nad Szprewą.

<sup>3</sup> Na ten spadek znaczenia neoliberalizmu ekonomicznego wskazują np. w literaturze zachodniemieckiej H. G. Schachtschabel i E. Tuchfeldt.

<sup>4</sup> Bezrobocie w RFN nie miało charakteru masowego. Przykładowo w latach 1980-1989 stopa bezrobocia wahała się od 3,6 do 7,6% (Por. T. Budnikowski, Potencjał siły roboczej w RFN i jego wykorzystanie. Instytut Zachodni, Poznań, praca w druku).